Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 21. Kraków, 10 czerwca 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Świetny i nieustanny rozwój Z. Z. R.

W okresie wyborczym wszyscy partyjnicy, apostołowie nienawiści klasowej, z uporem powtarzali wszystkim i wszędzie, że Związki Zawodowych Rolników zostały stworzone tylko na wybory dla chwytania głosów chłopskich i że zaraz po wyborach zostaną zlikwidowane. Tymczasem upływa już czwarty miesiąc od wyborów, a o likwidacji Związku nietylko, że niema żadnej mowy, ale nawet Związki zaczynają się rozwijać w coraz większym i nieznanym dotąd tempie. Oto miejscowości, w których w ostatnim czasie powstały nowe placówki Z. Z. R.: Sidzina, Chorowice, Korabniki, Wola Kutnowska, Gaj, Bulowice, Witamowice, Sromowce Wyższe, Kuleszów, Mielec, Trzebinia, Mędrzechów, Wólka Mędrzechowska, Broniszów, Sromowce Niższe i t. d. I tak każdy numer Prawa Rolnika przynosi co tydzień wiadomość, że w tej i tamtej miejscowości włościanie zebrani niejednokrotnie **samorzutnie** postanowili założyć Związek Z. R. i skupić się pod zielonym sztandarem. **Idea związkowa zapuściła i zapuszcza coraz głębsze korzenie na wsi. Bez subwencji, bez zasiłków, bez agitacji Związek rozwija się** zyskując zastępy nowych zwolenników wyłącznie tylko siłą swych haseł. To też nasi wrogowie **patrzą zdumieni i przerażeni na wielki sukces naszej roboty,** a coraz częściej dochodzą nas wieści, **że ten i ów głośny przywódca ludowy pragnie pójść naszą drogą i zakładać Związki.** I tak miałyby powstać **nowe Związki Piastowców, Wyzwoleńców, Stapińszczyków, Brylowców** i innych partyj. W nasze piórka chcą się ubrać apostołowie nienawiści partyjnej. Pragnąc urzeczywistnienia ich własnego programu partyjnego, chcą go przemycić pod czapką gospodarczą Z. Z. R. Naiwni demagodzy sądzicie, że chłop się nie pozna na waszej taktyce. Dlatego wszelka próba tworzenia Związków przez jakąkolwiek partję jest z góry skazana na nieudanie i na zupełne bankructwo.

Idee Z. Z. R. są najjaskrawszym przeciwieństwem idei partyjnych.

1) **Hasłem Z. Z. R. jest solidarność wszystkich rolników bez względu na takie lub inne ich przekonania polityczne.**

Hasłem każdej partji może być solidarność wszystkich rolników, ale należących tylko do tej

2) **Dążeniem Z. Z. R. jest zapewnienie rolnikom bezwzględnej przewagi u steru państwa.**

Dążeniem każdej partji będzie zawsze zdobycie władzy tylko dla siebie z wykluczeniem innych, chociażby tak samo rolników.

3) **Nasz ideał, to bogata wieś oparta na silnych gospodarczych podstawach.**

Ideałem partyj to wieś nie bogata, ale przedewszystkiem piastowska, albo wyzwoleńcza, albo czerwona i t. d.

Takie są różnice między nami. Tylko ten, komu piasek oczy zasypał, nie widzi tych różnic. **Ale tych ślepców jest coraz mniej i będzie coraz mniej.**

Zielony sztandar ma silnych chorążych. Trzymają go mocne twarde dłonie.

Jak wygląda jedność ludowa?

Wzajemne przycinki dwóch wodzów ludowych.

Bojko o Witosie w „Chłopie Polskim":

Witos od czasu swojej majowej pomyłki politycznej nie wie, co ze sobą zrobić. Ani się nie może pomieścić w swoich butach z cholewami ani w tej kurcie czy czamarze, którą mu endecy skroili na odświętne występy i taki posępny jak gradowa chmura sunie się po tem politycznem niebie.

Wyziera na wszystkie strony jakiego poratunku, mąci między ludem i powiada na zebraniach niestworzone brednie, nastawia uszy, co tam z Belwederu słychać, chodzi już pono do wróża, coby mu przepowiedział, kiedy przyjdzie czas, żeby też jeszcze staremu Bojce koło skóry zrobić i tak się tam z tymi i owymi porachować.

A stary Bojko dobrotliwie się z tego uśmiecha i przemyśla se jak to drzewiej bywało... Co się to teraz z tym Witosem wyrabia!

A gdzieindziej taką przylepia łatkę swemu dawnemu towarzyszowi:

Sprawdzają się tu przewidujące słowa zasłużonego twórcy ruchu ludowego, sędziwego posła Bojki! Kiedy raz pokazywał jednemu z chłopów ten naczelny obrazek w „Chłopie Polskim", zapytał go gazda: A jakoże to — panie marszałku — będzie ta orka szła, kiej tu brakuje ciągaca (niby konia). „Nie frapcie się nic — odpowiada Bojko — zobaczycie, jako wnetki będą się do tego pługa przyprzągały wszystkie osły z „Piasta", co ani oraczowi, ani pługowi wypoczynku nie dadzą".

Nie długo wyszło, a tak się i robi, jak to stary a doświadczony Bojko wywróżył.

Ale Witos nie zostaje dłużny w odpowiedzi i pisze w „Piaście" tą razą z grubszego tonu:

Trzeba już być bezdennie głupim, żeby nie widzieć, lub do cna spodlonym, ażeby nie odczuć, jaką rolę przeznaczono tam Hylom, Jaroszom, Wojewodom, Rudnikom i innym „odrodzonym ideowo" chłopom, idącym do wyborów pod możną ochroną, a pod komendą magnacką i pod rzekomą chorągwią „odświeżonego" Bojki. Rozkaz znaczy wiele, ale poza nim było tam coś więcej. Toteż ciekawe byłoby zestawienie, ile do tej spółki wniosły takie dwa „tuzy" jak Bojko i Radziwiłł? Myślę, że mimo rozmachu, jaki poraz pierwszy Bojko okazał przy akcji wyborczej, Radziwiłła nie wziął, zachowując dla siebie i swoich zaszczytną rolę pieczeniarzy. Toteż robić będą teraz, co im każą, bo na czyim wozie jeżdżą, tego piosnkę, czy chcą czy nie chcą zmuszeni będą śpiewać.

Tak to zacni przywódcy wodzą się za łby. I czy jest jeszcze na wsi taki chłop, który nie mówi sobie w duszy, żeby już djabli wzięli wszystkie partje?

Dla was wszystkich, którym obrzydły już walki partyjne, jedna pozostaje droga, powtarzamy jedna przyszłość — organizowanie się na gruncie gospodarczym w Z. Z. R.

Siermięga.

Pod Zielonym Sztandarem.

SKOPANIE. W drugi dzień Zielonych Świąt zebrali się poważni rolnicy w domu rol. Michała Bernata, po przeglądnięciu kilku numerów „Prawa Rolnika" i zachęty gospodarza przystąpiono do założenia Z. Z. R. do którego ciągle członkowie napływają. Jest nadzieja, że cała wioska stanie pod Zielonem Sztandarem. Wybrano Zarząd: Michał Bernat, p. Adam Obaza skarbnik, Jan Baran sekr.

sekretarz *B.*

Z powiatu dąbrowskiego.

Zawiadamiamy, że wskutek zabiegów i interwencji Sędziego Gabryela wiceprezesa Pow. Zw. Zaw. Rol. jakoteż sekretarza P. Z. Z. R. p. J. Potockiego, zawiązano zostały Okr. Zw. Zaw. Rol. w powiecie Dąbrowskim, a mianowicie: **Dęblin,** gdzie prezesem wybrany p. Franciszek Krasoń, **Swiebodzin** prezesem wybrano p. Stanisława Chwałka, a zarazem zaznacza się tu o zainteresowaniu Związkiem z. r. świadczy fakt, że odrazu wpisało się do Związku przeszło 70 członków z tejże wsi, a wpisy trwają dalej. W **Ćwikowie** zawiązał się również Zw. Zaw. Rol. prezesem wybrano Sarata Wojciecha. W końcu zaznacza się, że w **Sikorzycach,** wsi rodzinnej posła Henryka Krzciuka, zawiązał się samorzutnie Z. Z. R. wyrażając zaufanie do agendy gospodarczej, rozwiniętej na wielką skalę, przez tutejszy Pow. Zw., którego błogie skutki odczuwają gospodarze w całym powiecie. Toteż niedaleką jest chwila, gdy wszystkie wsie pow. dąbrowskiego w liczbie przeszło 100, przystąpią do tegoż Związku rozumiejąc hasło: „Łączność i siła!"

Zjazd Wojew. Delegatów w Krakowie.

Sprawozdanie.

(Dokończenie).

VII.

Dyskusja ogólna i wnioski

Na wstępie Prezes Kr. Z. Z. R. zawiadamia o organizowaniu Pielgrzymki do Częstochowy, która odbyć się ma w dniach od 19—21 czerwca i prosi zebranych delegatów, aby rozwinęli odpowiednią propagandę w swych powiatach. P. Pruski prosi, aby do Pielgrzymki zaprosić Rusinów zamieszkałych na Podkarpaciu i w ten sposób zwalczać krzewiące się prawosławie i uczyć ich współżycia z Polakami. Prezes Kr. Z. Z. R. podnosi apel do zebranych, aby pracownicy Związku obudzali ideowość w polskim ludzie, aby rozbudzali w nim duszę i uczyli go razem myśleć i kochać. Przy tej sposobności wyróżniając nowego Prezesa Pow. p. Jana Sularza zaznacza, że gdyby wszyscy czynni członkowie takim zapałem dla szczytnych idei się odznaczali, bylibyśmy w naszej pracy znacznie dalej się posunęli.

P. Bogusz Edward powraca do sprawy stosunku Z. Z. R. do M. T. R. — wskazując na brak wyraźny różnic i granic działalności obu organizacyj — uważa, że wynikają stąd liczne nieporozumienia i ta niechęć M. T. R. do nas. Stosunek ten trzeba oświetlić, trzeba coś zrobić, gdyż M. T. R. jest organizacją starą, niezaprzeczenie zasłużoną i nie należy ją zwalczać. Wielu członków Z. Z. R. może znaleść się w kolizji, biorąc czynny udział w obu organizacjach. Co ma np. robić, zapytuje P. Bogusz, ten, który jest wybrany prezesem Pow. Z. Z. R., a równocześnie piastuje godność przesa O. T. R.? Sprawę stosunku tych dwóch instytucyj trzeba niezwłoczne uregulować, przyspieszyć konferencję z Zarządem M. T.R. mającą na celu uzgodnienie działań i programu.

Prezes Kr. Z. Z. R. zwraca uwagę p. Boguszowi, że stosunek ten z naszej strony został ustalony

W sprawach długoterminowych pożyczek

P. T. Interesowanym do wiadomości

Mimo, iż P. Bank Rolny stosunkowo prędko załatwia podania o długoterminowe pożyczki tak, że w przeciągu 4—6 tygodni może być faktycznie pożyczka zrealizowaną, to według dotychczasowych spostrzeżeń w bardzo wielu wypadkach starania o wspomniane pożyczki niemożliwie się przeciągają, a to z winy samych petentów przez wnoszenie wadliwie zestawianych podań, bardzo często z brakiem wymaganych a niezbędnie potrzebnych dokumentów.

Aby ułatwić całą sprawę interesowanym włościanom i zarazem uchronić ich przed częstokroć znaczniejszymi ponoszonymi przez nich na ten cel kosztami i wydatkami, Wojewódzki Związek Zawodowych Rolników jest skłonny wydelegować w danym razie rtuynowanego w tych sprawach swego współpracownika do miejsca siedziby Powiatowego Zw. Zaw. Rolników i tam po zaciągnięciu informacji od zgłoszonych natenczas interesowanych petentów z Okręgowych Związków Zaw. Rolników na podstawie przedłożnych dokumentów urzędnik ten spisze i skompletuje podania na miejscu celem następnego przedłożenia P. Bankowi Rolnemu do załatwienia. W wypadku, gdyby z przedłożnych przez interesowane osoby dokumentów okazało się, że odnośne podanie nie może być na miejscu wygotowane, otrzymają szczegółową i najdokładniejszą informację. jakich mają dostarczyć jeszcze ewentualnie potrzebnych dwodów. (Sprawy współwłasności, ciężary hipoteczne, dożywocia itp.).

Jest rzeczą również znaną, że tylko wskutek może nieświadomości lub też jakiejś złej woli poszczególnych jednostek, są rolnicy niejednokrotnie o wspomnianych pożyczkach mylnie informowani np. co do listów zastawnych i % względnie rzekomej niemożliwości wcześniejszego zarmotyzowania wypożyczonego kapitału. Toteż i w tym kierunku zostaną udzielone odpowiednie pouczenia i wyjaśnienia.

Zatem poszczególni interesowani, którzy pragną korzystać z długoterminowego kredytu P. Banku Rolnego winni postarać się o zasadnicze dokumenta w szczególności wyciąg hipoteczny, arkusz posiadłości gruntowej i polsę asekuracyjną i zawiadomić o tem swój Okręgowy Związek Zaw. Rolników.

Ten Związek przedłoży spis petentów Powiatowemu Związkowi Zaw. Rolników, który o wyznaczonym w tym celu dniu zawiadomi Wojew. Zw. Zaw. Rolników, celem wydelegowania urzędnika.

Nadmienić wypada, że prócz innych produktów, tutejszy Pow. Zw. dzięki poparciu Woj. Zw. Zaw. Rol. zaopatrzył w kilkanaście wagonów soli, która to sól jest sprzedawaną po minimalnych cenach, staje się faktycznem dobrodziejstwem dla okolicznej ludności, gdyż niezbędną jest zarówno dla karmy zwierząt, jakoteż i konserwowania paszy zwłaszcza wobec tak dżystego lata jak się zapowiada. To też nie dziw, że rolnicy z wdzięcznością przesyłki soli odbierają i garną się do Z. Z. R., które dbają o rozwój gospodarczy wsi, a trzymają się z dala od polityki, która nikogo nie nakarmi.

---

w programie zawartym w uchwale p. t. „Racja bytu Zw. Z. R.“. Organizacja nasza zdąża do współpracy z M. T. R., jest to jednak chwilowo niemożliwe z powodu nastroju i niechęci, jakie w Zarządzie tego Towarzystwa do nas istnieją.

W myśl wywodów p. Dra Hofmokla, popartych przez p. Mizerę, nie trzeba zrażać się obecnem stanowiskiem M. T. R., trzeba organizować Związki i rozwijać pracę choćby anal. do M. T. R. tam, gdzie jeszcze Kółek Rolniczych niema. Tam zaś, gdzie są, trzeba wejść, wniknąć do nich, uzdrowić, aby przez reprezentanta Kółek rolniczych poznała uzyskać wpływ u M. T. R. i potem wspólną szeroką drogą pójść ku wspólnemu celowi.

Pozatem mamy zadanie specjalne przed sobą — tem jest opieka społeczna i prawna nad członkami. Ponadto zwraca p. Hofmokl uwagę na najbliższe zadanie, jakie czeka ludność wiejską, t. j. wybór reprezentanta do Izb Rolniczych; w tej akcji musi Związek wziąć czynny udział.

Delegat p. Nalepa z pow. wielickiego, podnosi bolączki, jakie trapią ludność wiejską i prosi o zajęcie się następującemi sprawami:

1) **Waloryzacja krzywdząca oszczędności sierot w Kasach sierocych;**

2) **rabunkowy wywóz drzewa i drożyzna węgla opałowego;**

3) **podatki od lokali pobierane od najbiedniejszych nawet włościan z powodu wynajmu ubikacji letnikom;**

4) **podatki majątkowe rujnujące substancję majątku i krzywdząco wymierzane;**

5) **zły stan gruntów chłopskich z braku akcji meljoracyjnej i komasacyjnej;**

6) **konieczność budowania domów ludowych.**

W odpowiedzi na te wnioski Prez. Kr. Z. Z. R. komunikuje, że pierwsze 4 zostaną odstąpione p. Posłowi hr. Stadnickiemu do interpelacji w Sejmie. Nad punktem 5 i 6 zastanowi się Związek, który zresztą w przedmiocie akcji drenarskiej wszczął kroki propagandowe.

P. Marszałkowicz zaatakował Zarząd Wojewódzki, że zwalając cały ciężar pracy w Związku na barki Prezesa Kr. Z. Z. R. sam w pracy tej czynnego nie bierze udziału.

W odpowiedzi na to p. Habuda wyjaśnia, że przyjmując stanowisko prezesa Woj. Z. Z. R. zaznaczył, że jako rolnik zajęty u siebie pracą, nie może czynem pełnić swych obowiązków i że godność tą przyjmuje tytularnie z tem, że funkcje prezesa spełniał będzie Wiceprezes Woj. Zw. P. Kaz. Dąmbski. P. Marszałkowicz zwrócił uwagę, że przewidziane statutem zebrania Woj. Zarządu się nie odbywają, i prosił, aby postanowienie statutu nie było pustą literą. Prezes wytłomaczył p. Habudę i oświadczył, żo zarządzi, aby tak w najbliższym czasie, jak również na przyszłość zebrania się perjodycznie odbywały.

Na zakończenie zebrani uczcili Marszałka Piłsudskiego trzechkrotnym okrzykiem: „Niech żyje“ i uchwalili wysłać doń telegram następującej treści:

Marszalek Piłsudski, Prezes Rady Ministrów w Warszawie. Walne zgromadzenie Kraj .Zw. Zaw. Rolników, odbyte w Krakowie dnia 29. IV. 1928 r. wśród okrzyków uchwaliło wyrazić p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu słowa najgłębszej podzięki i wdzięczności za opiekę żywotną w podniesieniu rolnictwa.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



Na początku czerwca.

Po załatwieniu się z pierwszą pielonką okopowych i wycięciu ostu w jarzynach, bez chwili zwłoki należy przystąpić do cięcia koniczyn i traw na łąkach górnych. Zwyczaj wyczekiwania aż koniczyna zakwitnie na całym łanie, a trawa się wykłosi, powinien być stanowczo zarzucony, bo w gospodarstwach naszych gdzie słomy produkujemy na trzech czwartych obszaru pól, niema słusznej racji jeszcze i z koniczyny tworzyć paszę słomiastą. Koniczyna i trawa wtedy jest żyzna, a więc cenna, kiedy jest sprzątana w liściu, a nie w badylach, jakkolwiek na ilość badylastej paszy z morga będzie więcej. Dwa kg kości i żył jest mniej warte jak kg mięsa i tłuszczu i na to się wszyscy godzą — trzeba więc zrozumieć, że i w gatunku pożywienia dla naszych zwierząt wartość, a nie ilość otrzymanej paszy decyduje o korzyści z danego pożywienia. Jakieś trzy kg siana ususzonego z koniczyny, która dopiero łebków dostaje, więcej nam mleka przysporzy, niż pięć kg z koniczyny, która już przekwitła. To fakt sprawdzony. A przytem i ususzenie młodej zielonki łatwiejsze — co każdy gospodarz łatwo może sprawdzić. Przytem i ta ważna korzyść, że wczesny sprzęt pierwszego pokosu ogromnie wpływa na szybki odrost potrawu — którego zresztą więcej się sprzątnie przy zastosowaniu tej racjonalnej metody.

W omawianym okresie czasu zwykle ziemniaki zaczynają wschodzić. Otóż warto zwrócić uwagę, by na piaskach w suchym czasie zbyt głęboko nie obredlać. Poruszyć ziemię między rzędami nie zawadzi, lecz tyle tylko, by zaznaczyć rzędy. Na zwięźlejszych ziemiach wąskie radło może iść głębiej. Wyoranie perzu, korzeniaków, o ile niedostatecznie było przeprowadzone w swoim czasie zapomocą brony, obwiązuje teraz zanim się ziemniaki zaczną na dobre rozrastać.

Ostatni czas teraz zasiewać łubin na przyorywkę pod oziminy — lecz zawsze z uwagą, by siew szedł w rolę bez perzu, bo łubin perzu nie zniszczy. Pod łubin sypać na piaskach po dwa worki kainitu na morg, i po 1q m. mączki fosforytowej rachowskiej, która wypada taniej niż tosamówka. Na ziemiach rudych — poleśnych, przysadkowatych łubin nie idzie; tu należy siać tatarkę, pod którą rola dobrze się sprawia i wychwaszcza. Siew prosa i lnu w początkach czerwca dobrze się udaje, tylko znów ważne przypomnienie: obie te rośliny nie znoszą ziemi zanieczyszczonej. Pielonka tu obowiązuje tak starannie jak w burakach.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy).

3. **Umaszczenie** posiada stosunkowo mniejsze znaczenie, t. j. o tyle tylko, że jeżeli oczywiście po krowie czerwonej polskiej urodzi się cielę n. p. z białym łbem, to dowód najlepszy, że jest to mieszaniec i cielęcia tego nie chowamy. Natomiast nie zwracamy uwagi na to, czy krowa nizinna czarno-biała będzie miała regularny rysunek łat na tułowiu, czy ma więcej czy mniej czarnego, nogi białe, czy czarne, czy ma gwiazdkę, czy jej brak. Tak samo w hodowli bydła polskiego obojętne będzie, czy bydlę tej rasy jest ciemno- czy jasno-czerwone, czy ma jasną czy ciemną śluzawicę, oczywiście o ile zwierzęta te odpowiadają wymaganiom co do mleczności. procentu tłuszczu oraz budowy właściwej danej rasie. Użytkowość oraz budowę postawimy zawsze na pierwszem miejscu.

Przy wyborze rodziców — na buhaja zwrócimy największą uwagę. Jest to zupełnie zrozumiałe, jakkolwiek bowiem i buhaj i krowa mają jednakowy wpływ na potomstwo, to jednak jest ogromna różnica w ilości cieląt, które daje krowa i buhaj w ciągu swego życia. Krowa w najlepszym razie może dać 8—10 cieląt, a zwykle przeciętnie daje mniej, buhaj zaś, pokrywając rocznie kilkadziesiąt, powiedzmy 60, gdyż w młodym wieku pokrywa mniej krów, i służąc do rozpłodu choćby tylko 5 lat, może dać 300 cieląt, licząc, że jedna czwarta część krów poroni, czy też nie zacieli się, zobaczymy, że i tak zostawia po sobie 225 cieląt, liczba ogromna, jeżeli porównamy ją z kilkoma cielętami, które daje krowa. Stąd zrozumiałe zupełnie twierdzenie niemieckich hodowców, że »dobry buhaj to połowa stada«, stąd też taki nacisk, jaki się kładzie na dobre rozpłodniki. Ileż bowiem złego może wyrządzić nieodpowiedni stadnik?

Niema więc dość mocnych i przekonywujących słów, aby zwrócić uwagę hodowcom tym, którzy lekceważą sobie dobór ojca i napomnieć ich za to, że lekkomyślnie dopuszczają krowy do bylejakich byczków, nie licząc się z tem, że sobie i krajowi wyrządzają przez to szkodę.

Mówiąc o doborze rodziców, musimy zwrócić uwagę na następujące ważne szczegóły:

I. Dobierać należy rodziców odpowiadających sobie pod względem budowy. a więc do krowy niezbyt dużej — dobierać takiegoż buhaja; mając krowy ciężkiej, masywnej budowy — posługiwać się buhajami cięższego typu. Różnice tu zawsze być mogą, zależnie od gleby, na jakiej bydło hodujemy; na cięższych glebach, można mieć bydło silniejszej budowy, większe, grubszej kości, na lekkich ziemiach siłą rzeczy będziemy mieli krowy drobniejsze, słabszej i lżejszej budowy.

Łączyć najlepiej osobniki odpowiadające sobie wiekiem; najlepsze cielęta mamy zawsze po rodzicach będących w wieku dojrzałym; po zbyt starych rodzicach potomstwo jest słabsze.

Zaznaczyć muszę, iż liczni gospodarze błędnie oceniają i źle użytkują buhaje. Istotna wartość buhaja ujawnia się dopiero wówczas, gdy wykaże się potomstwem, a więc wówczas, gdy córki jego pocielą się i możemy je skontrolować, co do ilości mleka i pro-

Chów gęsi.

Gąsięta po wykłuciu się z jaj są pokryte żółtawym i brudno-zielonkawym puchem, pozostawia się je przy nasiadce w gnieździe aż do całkowitego obeschnięcia i dopiero potem, a najlepiej po 24 godzinach od wylężenia daje się im jeść.

Jako pierwsze pożywienie daje się gąsiętom przez pierwsze trzy dni co 2 lub 3 godziny jajka posiekane drobno wraz z tartą bułką lub białym chlebem z pokrzywą. Żywność należy im podawać w niskich, płaskich naczyniach lub na deszczułkach. Czwartego dnia mogą dostawać gotowe i rozdarte ziemniaki zarobione z zaparzonemi otrębami, oraz odrobinę jajka i zielenią i gotowaną marchew. Po 8 dniach zaprzestaje się dodawania jaj i zastępuje je kaszą jęczmienną lub rozdrobnionym chlebem.

Dobremu i szybkiemu rozwojowi gąsiąt sprzyja bardzo dodawanie do ich karmy mleka lub sera, co zresztą nasze gosposie ogólnie czynią.

Gąsięta zjadają też chciwie pokrzywę.

Później otrzymują gąsięta czerstwy chleb, rozmoczony w mleku, rozmiękczony jęczmień lub takiż owies.

Po 9 dniach można już gąsięta w czasie pogody wypuszczać z nasiadką na dwór, a po 3—4 tygodniach na wodę. Z chwilą wyrastania gąsiętom wielkich piór, co następuje w drugim miesiącu, można im już dawać owies, gotowane ziemniaki, jęczmień i zieleninę, wówczas też wymagają one obfitego i dobrego odżywiania dla szybkiego rozwoju i ciała, kości i pierza, karmami białkowemi z dodatkiem soli wapniowych. Dlatego należy im wtedy dodawać do karmy kredę szlamową, pokruszone wapno gaszone i tłuczony węgiel drzewny.

Po należytem obrośnięciu w pierze jedzą młode gąski wszystko, co dorosłe gęsi. Gęsi dorosłe żywi się chlebem z otrąb, ziarnem zbóż, kukurydzą, liśćmi buraków i kapusty, marchwią, otrębami, gotowanemi ziemniakami, trawą, koniczyną, pokrzywą, odpadkami chleba.

Gęsi dorosłe wychowują się najlepiej i najtaniej przy paszeniu się po żniwach na ścierniskach i na polach buraczanych i kartofliskach, gdzie znajdują dużo żywności, tak, że wystarcza im codzienny dodatek około 100 gramów ziarna na sztukę i ziemniaki gniecione, zarobione odrobiną otrąb.

Gęsi, dla których niema ani pastwiska, ani trawników, muszą być całkowicie żywione z ręki.

Takim gęsiom daje się rano karmę miękką, złożoną z ziemniaków i otrąb, gotowanych buraków, siekanej zieleniny i odpadków kuchennych. Po południu daje się im ziarno, a w braku tegoż karmę miękką.

Z powodu znacznych kosztów wyżywienia gęsi bez pastwiska pozostawia się przez zimę tylko ptaki przeznaczone do rozpłodu.

Na pastwisku zjadają gęsi trawę i zioła, szczególniej rozmaite osty, a z nich najchętniej pokrzywy, mleczaje i trybulki, na wodach zaś korzonki, rzęsy i inne wodorosty.

Jak długo mogą gęsi żerować na swobodzie, czy to na pastwiskach, łąkach i t. p., lub na wodach, żywienie ich jest istotnie niekosztowne, lub potrzebują one tylko małego dodatku karmy z ręki, koszt ich żywienia wzrasta jednak znacznie w porze, gdy muszą być całkowicie karmione w domu.

Młode gąsięta, które do około pół roku wydają głos piskliwy, a nie umieją jeszcze gęgać, stają się już po roku zdolne do rozpłodu, jednakże dopiero po drugim roku życia znoszą właściwą ilość jaj i mogą być używane do hodowli do 10 lat, jakkolwiek mogą żyć 20 i więcej lat.

Największą korzyść z hodowli gęsi przedstawia ich mięso, które, pieczone lub wędzone, jest bardzo smaczne, przyczem najlepsze jest mięso młodych gęsi; mięso starych gęsi jest twarde.

Sławne są pomorskie półgąski wędzone, oraz pasztety strasburskie z gęsich wątróbek.

Smalec gęsi jest również bardzo smaczny, — zwłaszcza przy zaprawianiu jarzyn, o czem bardzo dobrze wiedzą żydzi.

Dla należytego wyzyskania korzyści z gęsi poddaje się je tuczeniu, co powoduje większy przyrost mięsa i tłuszczu, oraz znaczne powiększenie wątroby.

W celu tuczenia gęsi umieszcza się je oddzielnie w wąskich przegrodach lub razem w odpowiednich klatkach i karmi obficie przez 30 dni.

Do tuczenia można używać rozmaitych karm, jak gotowaną kukurydzę, namoczony owies, hreczkę lub jęczmień. Tak samo zaleca się do karmienia gęsi gotowane ziemniaki z otrębami.

---

centu tłuszczu. Na to trzeba, aby buhaj miał conajmniej 5 lat. To jest wiek, w którym rozpłodnik zaczyna być najwięcej wart, w tym zaś wieku w większości wypadków idzie już do rzeźnika. Jest to błąd wielki, niczem uzasadnić się nie dający; zwykle hodowcy tłumaczą się, iż jest to sztuka za ciężka, kierują się oszczędnością i kupują byczka młodego, licząc na to, że dłużej posłuży i t. d. Nie rozumieją tego, że buhaj może służyć śmiało do 10 lat, a nawet dłużej. W każdym razie do 10 lat uznać go musimy za rozpłodnika, będącego w pełni sił. Trzeba się tylko umieć z nim obchodzić.

(C. d. n.).

WYCOFANE BANKNOTY.

Bardzo często powstają nieporozumienia co do nieprzyjmowania banknotów, które zostały już wycofane z obiegu.

Aby Czytelnicy nasi nie mieli żadnych wątpliwości, poniżej podajemy spis banknotów, które mogą być wymieniane tylko w Banku Polskim.

zł.	data banknotu	data wycofania z obiegu	data utraty ważności
50	28. II. 1919	31. I. 1928	31. VII. 1929
20	28. II. 1919	29. II. 1928	31. VII. 1929
10	28. II. 1919	29. II. 1928	31. VII. 1929
20	15. VII. 1924	29. II. 1928	31. VII. 1929
10	15. VII. 1924	29. II. 1928	31. VII. 1928
5	1. V. 1925	31. II. 1928	31. VII. 1928

Kraków. Ceny zboża:

Pszenica zł. 58·— do 60·—. Żyto 51—54. Owies dworski 48 47. Jęczmień 49—51. Słoma żytnia długa za 100 kg 7—8. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 18—20. Siano średnie 10 11 zł., kwaśne 9—10. Koniczyna suszona 35—40. Ziemniaki za 100 kg 9 10 zł.

MASŁO. Od dnia 31 maja b. r. ceny masła w sprzedaży w Warszawie kształtują się następująco: w hurcie za 1 kg.: masło deserowe gatunek I-szy 5.10—5.60, gatunek II-gi 4.80—5.20; w detalu za 1 kg.: deserowe gatunek I-szy do 6.40, gatunek II-gi do 6 zł. Dowozy duże, tendencja słaba. Zapotrzebowanie tylko na pierwsze gatunki masła.

Na rynkach zagranicznych tendencja również słaba; eksport utrzymuje się narazie w rozmiarach ograniczonych.

JAJA. Ceny jaj na rynkach warszawskich wynoszą w hurcie 175—185 zł. za skrzynię (1440 sztuk) i 8.10 zł. za kopę (60 sztuk). Ceny w detalu wynoszą 15 do 16 gr.za sztukę zależnie od wielkości.

Tendencja słaba, dowozy dostateczne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ewa H. w Jurczynach. Można wypowiedzieć służbę od lipca.

M. P. w Lipinach, pow. Dąbrowa. W sprawie Pani będziemy interwenjować w Izbie Skarbowej, aby się przekonać, co się dzieje z podaniem Pani. Jak tylko otrzymamy odpowiedź, natychmiast Panią zawiadomimy. Dziękujemy za datek na nasz fundusz prasowy.

Z Sejmu.

Dyskusja ogólna nad budżetem.

SEJM CHCE PODNOSIĆ WYDATKI PAŃSTWA, A NIE ZNAJDUJE NA NIE POKRYCIA.

Dyskusja nad budżetem w pełnym Sejmie rozpoczęła się przemówieniem generalnego referenta profesora Krzyżanowskiego posła z jedynki, o którem pisaliśmy już w „Prawie Rolnika“. Poseł Krzyżanowski zakończył swe przemówienie wezwaniem do posłów, **ażeby w swych wnioskach nie szafowali pieniądzmi państwowemi, nie wynajdywali nowych rozchodów, ale ażeby przyjęli budżet przedstawiony i nienaruszali w ten sposób równowagi finansowej państwa.** Mimo tego wezwania posłowie radykalnych stronnictw chłopskich pozostali głusi, gdy tylko bowiem rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa zaczęli oni stawiać demagogiczne wnioski obliczono na wyborców a nie liczące się zupełnie z tem, czy państwo ma w kasie pieniądze. Dyskusja się jeszcze nie skończyła i usłyszymy jeszcze niejedno z ust tych klasowych demagogów. Do ważniejszych mów wygłoszonych w czasie sesji sejmowej należą przemówienia socjalistycznego posła Niedziałkowskiego, który zapowiedział stanowisko opozycyjne P. P. S. wobec budżetu, mowa posła Rybarskiego z endecji i prezesa stronnictwa posła Dąbskiego, który zapowiedział rozbicie jedynki i utworzenie w Sejmie większości z posłów lewicy i środka. Największe wrażenie wywołało jednak przemówienie wodza jedynki posła Walerego Sławka. Po raz pierwszy przedstawiciel jedynki powiedział, jakie są reformy do jakich Rząd zdąża. **Zmiana Konstytucji, zmiana istotna i zasadnicza, ograniczenie władzy Sejmu, wzmocnienie władzy wykonawczej.**

Polska na zebraniu Rady Ligi Narodów.

Do Genewy wyjechał min. spraw zagran. Zaleski na zebranie Rady Ligi Narodów. Na zebraniu tym będzie poruszona znowu sprawa stosunków polsko-litewskich, które od statniego zebrania Ligi Narodów w grudniu ubiegłego roku nic się nie poprawiły. Wina spada na Litwę. Polacy okazują ciągle jak najdalej idącą ustępliwość, a Litwini odpowiadają na to uchwaleniem konstytucji, która robi z Wilna stolicę Litwy. Wskutek nieprzejednanego stanowiska Litwinów nie doszło też do porozumienia na konferencjach polsko-litewskich, które odbyły się w Berlinie, w Królewcu i w Warszawie. Opinja zagraniczna jest jednak po stronie Polski. Niedawno w czasie pobytu premjera Waldemarasa w Londynie dał mu rząd angielski do zrozumienia, iż życzeniem Anglji jest, aby Litwa żyła w dobrych sąsiedzkich stosunkach z Polską.

POLSKA A NIEMCY. Wybory do parlamentu w Niemczech, zakończone wielkim zwycięstwem socjalistów, którzy przeprowadzili przeszło 100 posłów, wpłyną prawdopodobnie na ułożenie się naszych stosunków z Niemcami. Jak wiadomo, socjaliści popierali zawsze politykę pokojową i politykę zgodnego współżycia z Polską, chociaż nie wyrzekali się i nie wyrzekają Śląska, Gdańska, i korytarza. Dzięki więc ich wzmocnieniu wejdą oni prawdopodobnie do rządu i doprowadzą do skutku wlekące się bez końca rokowania handlowe niemiecko-polskie. Zawarcie zaś traktatu handlowego z Niemcami ma dla nas wielki eznaczenie, zwłaszcza dla naszego rolnictwa. Niemcy są bowiem świetnym rynkiem zbytu dla naszego zboża, bydła i nierogacizny.

Protest Polski przeciw wybrykom Litwy.

Nota min. Zaleskiego do pana Waldemarasa.

W związku z ogłoszeniem przez rząd litewski nowej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno stolicą Litwy, minister spraw zagranicznych p. August Zaleski przesłał dnia 31 maja r. b. p. Waldemarasowi notę, w której pisze:

Panie Prezesie! Jestem zmuszony oświadczyć, że rząd polski uważa wprowadzenie do konstytucji państwa litewskiego poprawki skierowanej przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski **za czczą demonstrację,** pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego oraz następstw praktycznych. Ten jednostronny akt rządu litewskiego nie może w istocie w niczem naruszyć praw Polski do terytorjum wileńskiego, nabytych na mocy uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w sejmie wileńskim dnia 20 lutego 1922 r. i potwierdzonych przez uchwałę Sejmu polskiego z dnia 24 marca 1922 r. praw, które zostały uznane przez **postanowienie Rady ambasadorów** w sprawie granic Polski, powzięte 15-go marca 1923 r. przez Radę Ligi Narodów 20 kwietnia 1923 r.

Ponadto dana poprawka jest sprzeczna **z duchem i literą Paktu Ligi Narodów.**

W końcu minister Zaleski stwierdza, ce ogłoszenie tej poprawki przez rząd litewski może jedynie utrudnić i rozjątrzyć obecne rokowania pomiędzy Polską a Litwą i oświadcza, że zobowiązanie rządu polskiego do poszanowania nietykalności Republiki Litewskiej nakłada na rząd litewski obowiązek dostosowania swego postępowania do tej samej zasady.

Zaaresztowany poseł. Poseł Staganowicz, członek białoruskiej Hromady, został zaaresztowany za działalność wywrotową w powiecie nowogródzkim.

Ostatnie próby przed polskim lotem ponad Oceanem. Ostatnia próba aparatu, na którym lotnicy polscy, majorowie Kubala i Idzikowski mają dokonać lotu nad Atlantykiem — wypadła zadawalniająco. — Lotnicy przebywali w powietrzu 32 godziny, przebywając przestrzeń 6500 kilometrów.

Marszałek Senatu w Pradze. W zjeździe lekarzy słowiańskich wziął udział profesor Szymański, marszałek Senatu, witany bardzo serdecznie.

Ze świata.

We Francji szaleją burze i powodzie.

Południowe nacjonalistyczne wojska chińskie zdobyły Pekin.

We Włoszech w Genui panuje dżuma.

Liga Narodów zaczęła swe obrady.

Astrachan (Rosja) zalany jest wodą.

W Moskwie wykryto szereg nadużyć popełnionych przez różnych urzędników komunistycznych.

„Italja“ ma znajdować się na Ziemi Franciszka Józefa.

Rozmaitości.

Zamiast konduktorów... W tramwajach nowojorskich ustawiono, tytułem próby, aparaty wynalazku rosyjskiego inżyniera, W. Janczenki, które — jeśli okażą się praktyczne w użyciu — pozbawią chleba wielotysięczne rzesze konduktorów. Są to, mianowicie, automaty, wydające pasażerom nietylko bilety, ale nawet reszty — maszyna zmienia większe monety na drobniejsze, układa je w rulony i działa sprawnie bez pomocy rąk ludzkich. Towarzystwo, eksploatujące nowojorskie linje tramwajowe, pojmując znaczną korzyść materjalną tego wynalazku, udzielało w ciągu lat trzech odpowiednich zapomóg panu Janczence, który, dzięki temu, zdołał też skonstruować swój aparat.

Ilość inwentarza żywego w Polsce.

Na podstawie spisu, przeprowadzonego na początku grudnia 1927-go r., stan liczbowy zwierząt gospodarskich w dniu 30-ym listopada ub. r. przedstawiał się dla całej Polski następująco: koni 4,128.000 sztuk, bydła rogatego 8,571.000 sztuk, trzody chlewnej 6,397.000 sztuk, owiec 1,917.000 sztuk.

Przy porównaniu danych spisu 1921-go r. na terenach, które tym spisem były objęte, z danemi 1927-go r., ujawniło się, że liczba koni wzrosła o 25½%, trzody chlewnej o 20%, a liczba owiec zmniejszyła się o 16%.

Przed wojną na terytorjum obecnego państwa polskiego było w przybliżeniu: koni 3.5 milj., bydła rogatego 8.7 milj., trzody chlewnej 5.6 milj., owiec 4.5 milj.

Dożywianie dzieci.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało komisarjatowi rządu na m. Warszawę oraz woj. Lubelskiemu, Kieleckiemu i Warszawskiemu 40.000 zł. na cele dożywiania dzieci bezrobotnych w kwietniu b. r.

Nadmiar krwi?... Moskiewski „Gudok" zwraca uwagę na charakterystyczne zjawisko, dające się zaobserwować w szpitalach tamtejszych. Lekarze rosyjscy chętnie uciekają się obecnie do transfuzji krwi w każdym cięższym wypadku, nie bacząc wszakże na ten wzmożony popyt, zgłasza się o wiele więcej kandydatów, aniżeli chorych, których stan zdrowia tego zabiegu wymaga. „Gudok" znajduje wytłumaczenie w stosunkowo dużym zarobku na tem kupczeniu własną krwią, za centymetr bowiem sześcienny płaci się do 20 kop., czyli za każdą transfuzję od 80 do 150 rubli. Robotnicy, pozbawieni pracy, urzędnicy bez posady, studenci, początkujący lekarze, i t. d. zgłaszają się tłumnie do szpitali i klinik w nadziei zdobycia w ten sposób środków na utrzymanie.

Pływający cmentarz. Niemiecki korespondent „Daily Telegraph", opisując tajemniczą katastrofę hamburską, przypomina, że fosgen już raz był przyczyną straszliwego wypadku, starannie w swoim czasie trzymanego w tajemnicy. W 1924-ym r. przybył do Hamburga sowiecki okręt celem zabrania do Petersburga większej ilości tego gazu, jeden ze zbiorników wszakże pękł w drodze i fala fosgenu rozeszła się po kabinach i pokładzie statku, uśmiercając całą załogę. Pływający ten cmentarz długo krążył po Bałtyku, aż do chwili, kiedy wysłany specjalny torpedowiec nie zatopił go celnie wymierzonymi pociskami.

Z gospodarstwa Kobiecego.

Poprawienie smaku zjełczałego smalcu lub topionego masła.

Do 2 l. gotującej się wody wsypuje się 8 gr. (skąpą łyżeczkę sody do jedzenia i dodaje pół kg. tłuszczu zgorzkniałego n. p. masła, smalcu lub topionej słoniny. Wszystko razem (t. j. tłuszcz, wodę z sodą) gotuje się w wysokim garnku, mocno mieszając 10, 15 do 30 minut, stosownie do ilości wody i tłuszczu i odstawia się na bok, aby zupełnie ostygło. Zastygnięty tłuszcz zdejmuje się z wody, daje do świeżej, wrzącej wody i znów gotuje, nie dodając sody. Zastygnięty tłuszcz zdejmuje się i jeszcze raz gotuje jak wyżej podano. Poczem topi się go jeszcze raz, dodając tym razem na 1 kg. tłuszczu 2 dkg. soli i zlewa do kamiennego garnka i śpiesznie zużywa.

J. Albinowska.

Z Wychodźctwa.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI W CZERWCU B. R.

Zapotrzebowanie robotników polskich do Francji w miesiącu czerwcu wynosi: 1.100 robotników, do kopania rudy żelaznej, 260 robotników, do przemysłu 690 robotników rolnych i 580 kobiet do robót rolnych.

Na poszczególne P. U. P. P. przypada:

Częstochowa	60	20	30	30
Piotrków	40	10	30	20
Kielce	50	10	30	20
Sosnowiec	60	20	30	20
Ostrowiec	40	10	30	20
Radom	60	10	30	20
Lublin	40	—	30	20
Kraków	50	10	30	50
Oświęcim	50	10	30	20
N. Sącz	50	10	30	20
Biała	40	10	30	20
Stanisławów	50	—	50	40
Tarnopol	50	—	50	40
Lwów	50	—	50	40
Przemyśl	60	—	30	30

Wyjazd do Francji z Mysłowic nastąpi: 12, 14, 18, 21 i 25 czerwca.

OSTRZEŻENIE PRZED WYJAZDEM DO URUGWAJU (Ameryka południowa).

Urząd Emigracyjny przestrzega przed emigracją do Urugwaju, gdzie wskutek niepomyślnego w chwili obecnej stanu rynku pracy i trudności w znalezieniu pracy panuje znaczne bezrobocie; wyjeżdżać tam mogą jedynie osoby, posiadające odpowiednio poświadczone wezwania od pracodawców lub krewnych tam zamieszkałych.

W poprzednim numerze „Prawa Rolnika" podaliśmy za „Wychodźcą", iż Urząd Emigracyjny odradza emigrację do Algieru, Tunisu i Marokka ze względu na złe warunki klimatyczne, brak pracy i opieki prawnej ze strony Rządu polskiego nad emigrantami w tych krajach.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Franciszek Przepiórka, Naczelnik gminy Przyborowia przesyła na łańcuch prasowy kwotę zł. 2.50. i wzywa do złożenia pewnych kwot na ten cel:

Ks. Marcina Dybca ze Szczepanowa, **p. Józefa Łasińskiego** z Przyborowa, **p. Stanisława Brożka** z Przyborowa, **p. Benedykta Żurka** z Przyborowa, **p. Stanisława Kanię** z Przyborowa, **p. Jana Pasierba** z Mokrzysk.

Wojciech Pachowicz prezes Okr. Z. Z. R. w Zabawio wpłacił na łańcuch prasowy 3 zł. i wzywa **p. Traczyka Jakóba** i **p. Pochronia Pawła,** obydwóch zamieszkałych w Zabawie do pójścia jego śladem.

Nasz łańcuch coraz dłuższy.

DO ZALEGAJĄCYCH Z PRENUMERATĄ.

Upływa już ostatni miesiąc drugiego kwartału, a mimo to wielu czytelników zalega z zapłatą prenumeraty za II kwartał bieżącego roku, a niektórzy nawet za I kwartał. Wobec tego prosimy wszystkich zalegających o wyrównanie prenumeraty i w tym celu dołączamy czek na P. K. O. Rozwój pisma uzależniony jest od regularnego wpłacania prenumeraty.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.